Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 412 **Kraków, czwartek 10 września 1908 r.** **Rok XVI.**

O pracę dla młodzieży.

Podczas minionych wakacji dokonanym został bardzo ciekawy i pouczający eksperyment w zakresie życia młodzieży szkół średnich. Po raz pierwszy spróbowano spożytkować siły młodzieży dla zarobkowej pracy fizycznej i dano jej możność spędzenia miesięcy letnich przy pracy niezbyt ciężkiej, a stosunkowo dobrze opłacanej. Pomysł tego przedsięwzięcia wyszedł z redakcji „Łanu młodzieży", pisma wychodzącego od niedawna w Krakowie, które postawiło siebie za cel i zadanie studjowanie wszelkich objawów życia młodzieży, przy jej bezpośrednim i stałym udziale.

W drugim zeszycie tego pisma znalazł się artykuł p. t. „rozmyślania maturzysty" którego autor roztrząsał z nowego punktu widzenia palącą kwestję zarobkowania młodzieży szkół średnich i wyższych.

Autor miał pytanie: „Co mu może zapewnić byt oprócz lekcji i pisania u adwokata?

„Chętniebym—pisze, — jak w Grecji (nowożytnej), lub Ameryce, był posługaczem moich zamożnych kolegów, ale projekt ten tak oburzył mego brata, i tak boleśnie dotnął moją matkę, że już chyba zrzec się muszę roli nowatostwa na tem polu zarobkowej pracy.

Zostają wprawdzie podobno dość liczne stypendja, ale te więcej dotknęłyby moją miłość własną od pracy wyrobnika.

Jestem zdrów, silny, w sam raz do ciężkiej pracy, a że dobrych kilkanaście godzin w dniu siedzę z małemi przerwami, nie robiąc wiele innych ruchów prócz obracania kartek lub zmiany książek albo zeszytów z notatkami, chętnie bym przyjął zamiast korepetycji lub pisania ku odpoczynkowi, jako zarobek przez kilka godzin, pracę moich nóg i ramion, ale i to nie zdaje mi się wykonalne.

Warsztat stolarski dra Jordana w Krakowie jest wyborny dla moich młodych kolegów, którzy nie potrzebują pracy swej spożytkować, to raz, a drugie jabym chciał wmieszać się w życie pracowników materji, poznać wytwórczość ich, warunki rozwoju, aby później jako teoretyk kapitalizacji i rozdziału dobr, nie być poetą, ale oprzeć się na stosunkach pracy do kapitału ścisłych, jak pomiar cyrklem dobrze poinformowanych.

Chcę też podpatrzeć tajemnicę, jak duch przedsiębiorstwa, zapoczątkowany u jednych abstrakcją, zmienia się w wykonanie, obleka w ciało tysiącem pomysłów kutych w skale, żelazie, jak worywa się pługiem w ziemię, normuje wielkie wędrówki ludów, w emigracji próbuje działać, aby nasz lud nie bogacił pracą swoją państw obcych, sam będąc na marginesie w ich społeczeństwie, aby jako najbiedniejszy nie dostarczał najwięcej, jak dotąd, żywego towaru i t. d. i t. d.

Słowem, chciałbym się w samem sercu tych rozlicznych organizmów pouczyć, czego im trzeba do funkcjonowania i aby bogactwa, jak krew serdeczna krążyły, wzmacniając jego członki wycieńczone."

Te ciekawe i niezawodnie trafne wywody, dały podstawę do dyskusji, a następnie do czynnego działania.

W następnym zeszycie „Łanu" redakcja postawiła już kwestję na gruncie praktycznym pisząc między innymi w artykule zatytułowanym: "Sport czy warsztat?"

„Kwestje poruszone przez autora rozmyślań maturzysty" przedłożyliśmy kilku z wybitnych przemysłowców krakowskich. Zdanie ich, skombinowane z wyrokiem hygienistów, wbrew naszym wątpliwościom całkiem przychylnie rozstrzyga pomysł pracy robotniczej dla młodzieży kształcącej się umysłowo.

Znany przemysłowiec p. Muranyi z całą gotowością zajmie ochotnika-mózgowca, który do pracy swych ramion zabierze się z należytym szacunkiem, bez agitacyjnych zamysłów, za opłatę nieukwalifikowanych robotników, gdyby kandydat stolarstwa jeszcze nie praktykował, na zwykłych warunkach dla wyszkolonych uczniów w warsztatach dr. Jordana.

Młody właściciel chlubnie już odznaczonej pracowni, pan Burzyński mniej więcej podobnie określił swoje życzliwe stanowisko wobec doświadczalnego terenu dla pracy fizycznej młodzieży szkół średnich.

Nasz wywiad spotkał się również z przychylną informacją pana Pruszyńskiego, właściciela zakładu litografji artystycznej, oraz pana Uznańskiego właściciela ślusarni. Pan Uznański pokazywał nam uprzejmie stylowe okucia, które chyba są odpowiedzią wymowną na lament o tak bardzo dotkliwą obojętność inteligentnej młodzieży dla przemysłu dekoracyjnego.

Dodajemy wreszcie, że pan Uznański gotów jest uczyć wolontarjusza bezpłatnie, a sam dopiero wręczyć cenę roboty po dwumiesięcznej zadawalniającej próbie, gdyby ta była podjętą n. p. w czasie wakacji.

Nie wątpimy, że gdybyśmy się byli udali, prócz wymienionych osób, do innych przemysłowców, ankieta wypadłaby z równą dla młodzieży przychylnością. Ale i tak materjału do rozwagi nie braknie i szerzej obudzonej ciekawości wśród uczniów".

Ta informacja „Łanu" znalazła szeroki odgłos w kołach młodzieży i od razu kilkudziesięciu uczniów szkół średnich zgłosiło gotowość poświęcenia się zawodowej pracy fizycznej w czasie wakacji.

Pierwszą organizację przeprowadziła redakcja „Łanu" później kandydaci porozumieli się bezpośrednio z przemysłowcami.

Młodzież pracującą w ten sposób można rozdzielić na trzy większe grupy: w fabryce wyrobów drzewnych p. Muranyiego, — w wapienniku miejskim na Podgórzu i przy regulacji Rudawy; oprócz wymienionych przedsiębiorstw, które zatrudniały znaczniejszą liczbę młodzieńców,—wielu pracowało pojedyńczo w warsztatach lub przy robotach ziemnych,—jak np. przy regulacji Wisły.

Zajęcia i stosunki pracy w tych przedsiębiorstwach przedstawiają się w sposób następujący:

W fabryce pana Muranyiego pracowało 18 chłopców przeważnie przez cały dzień za opłatą 2 koron do 2 k. 40 h. dziennie. Zajęci byli głównie w suszarni.—kilku także przy maszynach. Mieli troskliwą opiekę i przebywali przeważnie na wolnem powietrzu. Praca nie była wcale męcząca,—i nie wyczerpywała sił. Obie strony były z siebie zupełnie zadowolnione.

W wapienniku podgórskim pracowało około 40 chłopców, przy wożeniu taczkami kamienia wapiennego i ziemi. Zarobek wynosił 1 k. 50 h. do 1 k. 60 h. przy pracy 12 godzinnej z 1 godzinną przerwą na obiad. I ta również praca nie była nad siły,—ale warunki i otoczenie znacznie gorsze. Młodzież narzekała cokolwiek na grubjaństwo dozorców.

Przy regulacji Rudawy znalazło zajęcie kilkudziesięciu chłopców. Praca stosunkowo lekka i łatwa, wykopywanie i wywożenie ziemi. Za metr sześcienny 45 hal., lub 2 kor. dziennie. Całą płacę otrzymywali tylko młodzieńcy starsi, wyżej 20 lat, oprócz tego, ponieważ dzień roboczy dzielił się na 4 części, miały zdarzać się nadużycia przy obliczaniu tych ćwiartek. Wogóle jednak chłopcy byli zupełnie zadowoleni.

Tak się przedstawia ten pierwszy eksperyment, który zapewne zostanie powtórzony w roku przyszłym. Pod względem praktycznym, próba udała się zupełnie. Chłopcy mieli czas dobrze zajęty, pracowali w miarę sił swoich i otrzymali za to przyzwoitą zapłatę. Korepetycjami nigdyby tyle nie zarobili, nie mówiąc już o rozlicznych przykrościach tego zajęcia. Ciągły ruch, pewne wytężenie muskułów, świeże powietrze, wszystkie te warunki były bardzo korzystne, tak że nikt nie chorował, przeciwnie nawet, chłopcy, którzy pracowali fizycznie przez lato, wracają do pracy umysłowej gruntownie wypoczęci, ze świeżą myślą i zdrowemi nerwami.

Teoretycznie możnaby zarzucić temu przedsięwzięciu tylko dwie ujemne strony: konkurencja robotnikom zawodowym i niewłaściwe otoczenie. W obu kierunkach łatwo jest zaradzić złemu, jeśli ono wogóle istnieje. Konkurencja byłaby tylko wówczas niewłaściwą, gdyby młodzież obniżała zarobki robotników, ponieważ jednak tak nie jest, przeto krytyki „Naprzodu" na ten temat są tylko niemądre i tendencyjne. Niebezpiecznego otoczenia można łatwo uniknąć przez odrębne grupowanie młodzieży podczas pracy jak i odpowiedni nadzór.

To też w ogólności myśl zatrudniania młodzieży w czasie wakacyjnym pracą fizyczną, uznać należy za rozumną i trafną, zwłaszcza, że takie zajęcie jest także praktycznem przygotowaniem do zapasów życiowych, które naszą młodzież nieodzownie czekają.

Z życia katolickiego.

Zjazdy katolickie są zjawiskiem najzupełniej nowożytnym. Wypływają one z tego samego źródła, co wszelkie manifestacje masowe polityczne, religijne czy narodowe, z umiłowa-

nia masy, z wiary w siłę tłumu, zdolną samem istnieniem przeważyć w każdej walce szalę zwycięstwa na swoją stronę. Wiece katolickie rozpowszechniły się z Niemiec, gdzie jeszcze przed 50 laty powstały, po całej Austryi, Węgrzech i Włoszech. Zwłaszcza w zachodnich krajach Austryi odgrywają poważną rolę nawet polityczną.

W ubiegłą niedzielę obradował wiec katolicki w Cieszynie (polski) i w Rumburgu w Czechach (niemiecki). Wiec rumburski był siódmym z rzędu wiecem niemieckich katolików w Czechach i wypadł wspaniałe. Nie należy tu zapominać, że Czechy do dnia dzisiejszego są klasycznym krajem „wolnej myśli“ i indyferentyzmu religijnego. Oba narody krajów korony św. Wacława pozostawały dotąd wierne owej tradycyi. Dopiero w ostatnich czasach skonstatować można pewien zwrot. Kardydynał Skrbensky trafnie uchwycił obecną chwilę w wypowiedziane na kongresie katolickim w Pradze zdaniu, że „Czechy wracają do Chrystusa“.

Niemcy katoliccy w Czechach dotąd byli prawie bez znaczenia na polu polityki krajowej państwowej. Wyjątkowo tylko wybitne jednostki z wysokiej szlachty przedostawały się pod programem feodalnym na szerszą arenę polityczną. Ale masy katolickie szły luzem. Zjazd w Rumburgu oznacza już pewien postęp. W zjeździe brało udział przeszło 8.000 katolików, przedstawiciele stowarzyszeń katolickich i korporacyj akademickich. Przewodniczył obradom prof. Schindler z Wiednia. Referaty wygłosili: o „katolicyźmie i narodowości“ dr. Scheimpflug, o nowoczesnej walce kulturalnej dr. Michał Mayr prof. uniwersytetu w Insbruku, o „nowożytnem życiu gospodarczem i chrześcijańskim światopoglądzie“ p. Gusbert poseł do parlamentu niemieckiego, a o „ruchu katolickim“ O. Galen. Między innemi uchwalił zjazd następujące rezolucye. „Zgromadzeni na wiecu wyrażają przekonanie, że katolicyzm jest największym dobroczyńcą niemieckiego narodu; że podnosi, oczyszcza i od jednostronności chroni myśl narodową, ucząc przytem obowiązków narodowych.“ Inna rezolucja brzmiała: „Hołdując postępowi w życiu kulturalnem i gospodarczem przyznaje się wiec do chrześcijańskiego światopoglądu i w tych dziedzinach. Dlatego potępia liberalizm i socjalizm które budują porządek społeczny na pogańsko-ateistycznem pojmowaniu życia albo uważają się za niezależne od wszelkiej religii“.

Wiec stanął w sprawach społecznych na gruncie zasad chrześć. socjalnych. Wogóle cały ruch katolicki w Czechach prowadzony jest pod znakiem chrześć. socjalnego stronnictwa z Wiednia. W wiecu brał udział również były prezydent ministrów Franciszek hr. Thun, magnat czeski. Uchodzi on za męża przyszłości. Przyznaje się do przekonań katolickich. Wspomnieć jeszcze należy, że socjaliści i wolnomyślni urządzili w Rumburgu demonstracje antykatolickie, chcąc zaprotestować przeciw „najazdowi klerykalnemu“ na Czechy. Demonstracja wypadła blado, a co najciekawsze, protestujący omal nie pobili się nawzajem.

Jak wiadomo, Pius X. ustanowił przed kilku laty osobny doktorat z Pisma św. Rzecz to niezwykłej wagi i znaczenia.

Cała bowiem prawie walka z nauką Kościoła w ostatnich czasach przeniosła się na teren Pisma św. Teolodzy protestanccy, moderniści i wszelkiego rodzaju pseudo-uczeni wysilają się w wynajdywaniu trudności i rzekomych sprzeczności Biblii z prawdą historyczną i odkryciami naukowemi.

Nowy ten wybieg strategiczny wrogów katolicyzmu jest dobrze uplanowany. Natchnione księgi Pisma św. są przecież jednem z źródeł, z którego Kościół czerpie swe dogmaty religijne. Wiedzą o tem dobrze nieprzyjaciele wiary. Uderzają więc wszelkiemi sposobami przedewszystkiem na Pismo św., by wykazać jego rzekome błędy i, co za tem idzie, fałsz dogmatów katolickich.

Żeby więc te, nauką upozorowane, zarzuty przeciwników należycie odeprzeć, potrzeba na to głębokiej znajomości ksiąg świętych. A właśnie ten nowy stopień doktorski zachęci szersze warstwy duchowieństwa do poważnych studyów nad Pismem św. i, co za tem idzie, przyczyni się do rozwoju nauk egzegetycznych.

Kandydatów do nowego doktoratu zgłosiło się już wielu. Pierwszym takim doktorem został młody bretończyk z Rennes, ks. Gry. Aspirantów egzaminuje osobna, przez Ojca św. mianowana, komisja biblijna. Do egzaminów dopuszczani bywają tylko ci, co się już przedtem doktoryzowali w teologii dogmatycznej.

Wielką jednak niedogodnością dla przyszłych doktorów Pisma św. była ta okoliczność, iż w Europie nie było do tej pory żadnych specjalnych kursów naukowych, przygotowujących do nowego doktoratu. (Była tylko w Jerozolimie osobna akademia biblijna, im. św. Szczepana, prowadzona przez OO. Dominikanów). Potrzebie tej zaradza obecnie uniwersytet Gregoryański w Rzymie. Swietna ta, przez OO. Jezuitów prowadzona, wyższa uczelnia duchowna otwiera u siebie z nadchodzącym rokiem szkolnym osobny wydział dla wyższych studyów biblijnych. Profesorami będą: słynny znawca języków wschodnich, O. Gismandi, katedrę Starego Testamentu obejmie O. Mechineau, a Nowy Testament — słynny prof. uniwersytetu w Insbruku O. Fonck.

W Londynie zbiera się w dniach najbliższych pod przewodnictwem kardynała Vanutellego, jako delegata papieskiego, kongres eucharystyczny, na który zapowiedziało przybycie 8000 katolików z całego świata.

Prasa angielska zajmuje wobec tego kongresu wręcz groźne stanowisko. Wszystkie protestanckie stowarzyszenia uchwaliły protest z żądaniem od króla, by nie dopuścił do kongresu, pierwszego katolickiego w Anglii. Król jednak zachował się biernie. Vanutelli w liście do „Timesa“ uspokaja opinię publiczną i apeluje do gościnności protestanckiej w Anglii. Policja przyrzekła kongresowi wszelką ochronę.

Z letnich wywczasów

Ragaz dnia 7 września

Jadąc do Vichy, zatrzymałem się kilka dni w Ragaz, nie bardzo jeszcze znanem u nas szwajcarskiem miejscu kąpielowem, o którem choć krótką chciałbym podać wiadomość, mogącą zainteresować czytelników „Głosu Narodu“.

Z położonego na granicy Tyrolu Buchs dojeżdża się tam w niespełna pół godziny koleją, prowadzącą z Sargans do Chur i ku Engadinowi.

Bardzo malowniczo położony w dolinie górnego Renu, przypomina Ragaz cokolwiek kotlinę Zakopiańską; jest jednak znacznie mniej bo zaledwie 525 metrów wzniesiony nad poziom morza. Od zachodu okalają go o kilkaset metrów wyższe, lasami pokryte wzgórza, u których stóp rozsiadł się zakład kąpielowy ze swymi hotelami, łazienkami, kurhanem i parkiem. Te wzgórza, to niby nasza Gubałówka, przerwana jednak w jednem miejscu głęboko wrzynającym się wąwozem, wyżłobionym przed wieki nurtami rwącej Taminy, spieszącej w dolinę ku Renowi. Po przeciwnej stronie piętrzą się — niby nasz Giewont i Czerwone Wierchy — znacznie jednak od nich wyższe, zębate, nagie szczyty Falknisu i Szwarchornu, dochodzące do wysokości 2600 m. Na prawo od nich ciągną się ku południowi i ni-

---

Tajemniczy człowiek

7) **Przygody detektywa.**

Wymawiając ostatnie słowa, spojrzał znacząco na Nila, który zmieszał się lekko, pokrył jednak to wrażenie, bijąc z zapałem brawo któremuś z mowców.

W tej chwili Walentyna zbliżyła się do męża, kładąc mu rękę na ramieniu.

— Czy raczy mi pani zezwolić, bym zadał jedno jeszcze pytanie znakomitemu jej małżonkowi? pytał z ukłonem Nil.

— Niemam nic przeciw temu, odparła Walentyna, przypatrując się z ciekawością dziwnemu jegomości.

— Stokrotne dzięki. Otóż chciałem właśnie odwołać się do oryginalności pańskiego umysłu, do owego guza intelektualnego, o którym wspomniałem, a to aby zapytać pana, czy głupota Ajaksa nie była konieczną dla uwydatnienia rozumu Ulisesa.

— Bez wątpienia, odparł Smithson, podobnie jak nikczemność Tersytesa, podnosiła znaczenie męstwa Achillesa.

— Cudownie! zawołał z zachwytem Nil. Nikczemność Tersyta, przeciwstawiona męstwu Achillesa. Nie spodziewałem się spotkać w Ameryce człowieka, który umie tak łączyć doskonałą biegłość w swoim fachu, z szerokim poglądem na świat prawdziwego filozofa.

— Dość już tego, zniecierpliwił się Harry.

— Za chwilę skończę. Chciałem tylko wysnuć dalszy wniosek, z tego coś pan powiedział. Zatem czy nie znajduje szanowny pan, że istnienie t. zw. łotrów i łotrzyków, o których pan wspomniał, jest niezbędne dla uwydatnienia wysokiej wartości detektywów.

Smithson zrozumiał przycinek, ale indywiduum to tak mu działało na nerwy, że nie umiał zachować zimnej krwi i miał niezmyśloną ochotę ująć go za kołnierz i wyrzucić za drzwi. Musiał sobie wciąż powtarzać, że znajduje się w obcym domu i ma do czynienia z gościem i przyjacielem męża Anny. Walentyna przeciwnie bawiła się wybornie paplaniną dziwaka i śmiała się serdecznie z jego spostrzeżeń. Zachęcony tem uznaniem, Nil rozwijał dalej swoje poglądy, których Harry starał się już nie słuchać, a mimo to słyszał je wybornie.

— Ze jednak w naturze nic nie ginie—mówił dalej Nil—i każde silne pociśnięcie wywołuje odpowiedni odskok, więc i osławiona zręczność detektywów, staje się wyborną szkołą dla rabusiów.

— Czas już nam do domu Walentyno, przerwał Harry, chcąc raz temu koniec położyć.

— Państwo już odchodzą? zauważył Nil, a czy mogę mieć nadzieję oglądania szanownego pana, w mojem cichem home? przypominam Nr. 57.

— Bądź pan spokojny, nie zapomnę tego adresu.

— Zatem dowidzenia, rzekł Nil przesyłając dyskretny ukłon państwu Smithson, poczem przesunął się obok nich, ocierając się przytem lekko o kamizelkę detektywa, tak lekko, że tamten wcale tego nie zauważył, zajęty nakładaniem żakieta Walentynie.

Po chwili jednak Smithson drgnął i zaczął nasłuchiwać. Usłyszał znowu ten sam suchy, nerwowy śmieszek. Oglądnął się dokoła, Nila już nie było, wyszedł przed chwilą na ulicę.

— Słyszałaś! zwrócił się do Walentyny.

— Nie, ale cóż takiego?

— Znowu ten sam przeklęty djabelski śmiech.

Mówiąc to wybiegł na ulicę, słuchał, oglądał się. Ciemno już było, światła latarni paliły się zrzadka. Jednakże wydało się Smithsonowi, że słyszy przytłumione gwizdnięcie, a potem nawoływanie. Black! Black! Nie wiedział, jednak do czego się to miało odnosić i powrócił z niczem do mieszkania Biklerdów. Walentyna czekała na niego w przedpokoju, a widząc jego wzburzenie, starała się go uspokoić.

— Nie rozumiem, dlaczego czyjś śmiech miałby cię tak rozdrażniać, mówiła mężowi.

— Bo śmiech ten do mnie się odnosi, ten łotr drwi sobie ze mnie w najlepsze.

— Ależ to przywidzenie, niewinny jakiś jegomość, powiedział ci zresztą swój adres.

— Pójdę do niego natychmiast, zawołał Harry.

— Och nie, nie, nie dziś, nie zostawiaj mnie samej.

Poszli do domu, a chłód wieczorny ostudził powoli gorączkowe rozdrażnienie Smithsona. Za to za przybyciem do siebie, czekała ich nowa niespodzianka. Walentyna spojrzała na ścienny zegar, chcąc przekonać się czy bardzo już późno, okazało się, że zegar stoi.

— Obacz Harry na twoim zegarku, prosiła męża.

— Wielki Boże, co ci jest! zawołała nagle widząc zmieszanie Smithsona. Ten nic jej nie odpowiedział, przeszukując gorączkowo kieszenie. Wydobył z nich po kolei, sakiewkę, chustkę do nosa, klucz, tytonierkę, cztery zmięte prospekta, dwa cygara, notatnik, rewolwer, bokser, — to już było wszystko.

— Co ci się stało? pytała powtórnie żona.

— Zapytaj raczej: czego mi nie stało. Okradziony jestem. Zabrano mi zegarek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kną w oddaleniu szczyty Alp Majenfeldzkich, na lewo zaś od północy uderzają oryginalną budową wierzchołki Gonzenu i Alwiera, tudzież w mrocznej dali, gdzieś nad jeziorem Wallen, ginące szczyty zwane Sieben Kurfürsten.

Okoloną górami temi doliną przepływa od południa ku północy bystry Ren, którego wody nie posiadają tu jeszcze tej pięknej błękitnej barwy, jaką mają w dalszym biegu, oczyściwszy się w nurtach jeziora bodeńskiego.

Ren przepływa Ragaz tuż obok dworca kolejowego, w oddaleniu około dwunastu minut od zakładu, środkiem którego płynie bystra, pod prostym kątem wpadająca do Renu Tamina, o której już wyżej wspomniałem. Kilka kilometrów długa droga, którą ten rwący strumień górski utorował sobie wśród wzgórz zachodnich, należy do najpiękniejszych wąwozów w Alpach Szwajcarskich.

To też mnóstwo turystów przechodzi tędy codziennie do oddalonego niespełna 5 kilometrów kąpielowego zakładu w Pfäfers, w pobliżu którego wytryska źródło gorące, zasilające także kąpiele w Ragaz. Jednogodzinny ten spacer z Ragaz do Pfäfers opłaci się sowicie coraz to nowymi romantycznymi widokami, przypominającymi polakowi na przemian to drogę przez Pieniny, to znowu czasem dolinę Kościeliską — tylko, że tu Tamina bystrzej płynie od naszego Dunajca, rozbijając przy znacznym spadku spienione fale o sterczące w korycie jej głazy i tworząc liczne wodospady, z których najznaczniejszy tuż obok zakładu kąpielowego w Ragaz, posłużył jako motor dynamiczny do wytworzenia światła elektrycznej go. Praktyczni bowiem Szwajcarowie, łącząc pożyteczne z nadobnem, umieją wszechstronnie wyzyskać naturalne powaby i siły swej ziemi, starając się zarówno o sztuczne podniesienie ich wdzięku, jak i o wygodę swych gości.

Schludne hotele i wille, gdzie tylko było miejsce ku temu, okalają bodaj małe, pełne kwiatów ogródki lub sady, gęsto owocowemi drzewami zasadzone. Hoteli takich i will malowniczych posiada Ragaz podostatkiem. Najwykwintniejsze, ale też i najdroższe hotele, jak Quellenhof, Kurhaus i Hofragaz, tudzież wille Eremitage i Solitude, położone śród dobrze utrzymanego, a wieczorem tak jak cały Ragaz, rzęsiście elektrycznemi lampami oświeconego parku, należą do p. Simona, właściciela zakładu. Nie brak jednak i innych dobrych, choćnacznie tańszych hoteli zarówno na dole w samym zakładzie, jak i w górze ponad nim, gdzie wznosi się ruina Wartenstein i hotel, tego samego nazwiska, zębatą koleją linową połączony z dolnym zakładem. W Quellenhofie i Hofragazu umieszczają się zazwyczaj ludzie, niebardzo liczący się z wydatkami. Cena bowiem całodziennego utrzymania wynosi do osoby stosownie do zajmowanego pokoju 13 do 20 franków. W innych zaś, bardzo porządnych hotelach, jak: Tamina, Lattmann, Krone, lub Szwajcerhof można za 8 do 10 fr. bardzo dostatnie i wykwintne znaleść utrzymanie.

To samo powiedzieć można i o wspomnianym już zakładzie w Pfäfers, gdzie w olbrzymim, kilkupiętrowym wśród wąwozu położonym hotelu kilkaset osób znaleźć może pomieszczenie.

Pobyt w Pfäfers jednakże mniej ponętny, bo tam i widok ścieśniony i nie ma tyle świata eleganckiego jak w Ragaz, gdzie nadto trzy razy codziennie przygrywa muzyka, czytelnia zawiera wiele książek i różnojęzycznych dzienników (z polskich „Kurjer Warszawski" i „Dziennik polski") — wreszcie częste koncerta i wieczorki tańcujące więcej nastręczają sposobności do zabawy.

Ale za to Bad Pfäfers nie daleko od źródła położony, posiada wodę gorętszą o temperaturze 30 stopni Reaum. podczas, gdy ta sama woda, prowadzona do Ragaz rurami, w ciągu pięciokilometrowego biegu traci dwa st. gorącości.

Z tem wszystkiem tu, jak tam, w cierpieniach artretycznych i reumatycznych, oraz kataralnych i nerwowych, w osłabieniu starczem, chorobach kości, skórnych i kobiecych, bardzo skutecznie działają te kąpiele, należące podobnie, jak Gastein lub Wildbad, do term obojętnych, używanych częstokroć jako dopełnienie kuraji po Karlsbadzie, Wisbadenie lub Vichy. Najnowsze badania wykazały podobno, iż woda termalna w Pfäfers i Ragaz zawdzięczać ma skuteczność swą znajdującemu się w niej, niedawno przez panią Curie-Skłodowską i jej męża odkrytemu radium.

Źródło w Pfäfers odwiedzać zwykli wszyscy turyści i goście kąpielowi z powodu nader malowniczego położenia drogi, która doń z za kładu kąpielowego w Pfäfers prowadzi. Wąwóz bowiem, u którego końca ten kilkupiętrowy gmach zbudowano, zwęża się zaraz za nim nagle do szerokości zaledwie trzech do czterech metrów, a przytem na kilkaset metrów wysokie ściany jego wierzchołkami coraz bardziej zbliżają się do siebie, aż wreszcie łączą się zupełnie, tworząc ponad głowami przechodniów most naturalny, którędy górą przez wieś Pfäfersdorf obok ruiny Wartenstein prowadzi do Ragaz bardzo malownicza droga, otwierająca szeroki widok na wyniosłe szczyty: Kalanda, Monteluna i Graue Hörner, dochodzące do 3000 m. wysokości.

Ale nie mniej ciekawa jest owa wspomniana, wąwozem do źródła wiodąca droga, pełna groźnego uroku. Wijąc się śród zmroku wąskim pasem ponad szumiącą, zwichrzoną w podskokach Taminą, której huk ogłusza przechodnia, wydaje się być drogą, prowadzącą gdzieś do Dantejskiego piekła. Idąc tak z otwartymi parasolami, które chronią nas od deszczu rozbryźniętych, ze skał spadających strumieni, dochodzimy w przeciągu dziesięciu do piętnastu minut do wykutego w bocznej skale kurytarza, na końcu którego bije wspomniane już źródło gorące, napełniające gorącą parą cały kurytarz, robiący wrażenie istnej łaźni parowej. Samo źródło tworzy nie wielki, na trzy metry głęboki stawek, wyrzucający kilka tysięcy litrów wody na minutę. Obfitość ta pozwala na bezustanne zaopatrywanie kilkuset kaflowych baseników w Ragaz i Pfäfers, przez które zarówno w czasie kąpieli jak i po za nią we dnie i w nocy przepływa świeża i czysta jak łza woda, mimo ciepłoty swej przyjemna do picia, a z powodu małej zawartości stałych składników mineralnych, ułatwiająca usunięcie z organizmu kwasów i zastojów artretycznych.

To też źródło to od kilku wieków znane było ze swych własności leczniczych, jakkolwiek w owych odległych czasach kuracja w bardzo prymitywny odbywała się sposób. Nie było bowiem żadnego zakładu prócz jakiejś izby w skale kutej tuż obok źródła, z której dotąd ślady pozostały. Nie było też drogi, ani łatwego do źródła dostępu; ale chorych spuszczano doń z góry na sznurach z owego naturalnego mostu w kilkusetmetrową głębokość i pozostawiano ich tam przez kilka dni, jakby w łaźni, dla ustawicznej niemal kąpieli, poczem ich znowu w górę wyciągano.

Obecnie, gdy wytworny komfort zastąpił te prymitywne urządzenia, kilkanaście tysięcy osób wszelkiej narodowości przewija się w ciągu roku przez spokojny zresztą Ragaz, wolny od nadmiernego ruchu i gwaru wielkoświatowych miejsc kąpielowych. Spotykałem tu dawniej oprócz obojej płci Polaków i Rosjan, wielu Francuzów i Anglików, nawet z Indyj

---

Biali i czarni.

STAN OBECNY KWESTJI MURZYŃSKIEJ.

Telegraf przyniósł wiadomość o całym szeregu nieporozumień i starć pomiędzy murzynami a białymi w Ameryce. Dla Europejczyka te krwawe dramaty wydają się czemś niespodziewanem i przypadkowem, ale dla człowieka, dokładnie obznajomionego z ustrojem życia amerykańskiego, są naturalnem i nieuniknionem następstwem stosunków pomiędzy czarną a białą ludnością Stanów Zjednoczonych. Uważane one być mogą tylko za pojedyńcze wypadki na rozpalonym gruncie wzajemnej nienawiści i rozjątrzenia.

Spróbujmy kilku rysami naszkicować położenie murzynów który stanowią około 1/8 części ludności Nowego Świata. Chociaż po walce o wolność na początku drugiej połowy zeszłego wieku murzyn uroczyście został uznany za człowieka i obywatela równouprawnionego z resztą ludności Stanów Zjednoczonych, w praktyce jednak pozostał tem samem zwierzęciem jucznem, jakiem był za czasów niewolnictwa. Przy nizkim poziomie kulturalnym, przy braku energji, długiem przyzwyczajeniu się do niewoli i właściwej rasom południowym beztroski, murzyni, oczywiście nie mogli odrazu podnieść swego dobrobytu materjalnego i w pierwszych chwilach po oswobodzeniu, znaleźli się w wielkiej zależności od białych. Byli właściciele niewolników tymczasem dołożyli wszelkich usiłowań, aby utrzymać ten status quo. Murzynom wszelkiemi sposobami utrudniano korzystniejsze zajęcia, i jeżeli przypadkiem jakiemuś energiczniejszemu czarnemu udawało się za pomocą handlu lub w inny sposób wybić się i zająć więcej niezależne stanowisko, rozpoczynano na niego formalną nagankę. Odmawiano mu kredytu, wypowiadano bojkot i t. p. dopóki nie zbankrutował i nie wracał na nowo do tego stanu, z jakiego wyszedł. Dzięki temu, dotychczas ogromna większość murzynów żyje wyłącznie z pracy fizycznej, przytem najcięższej i źle opłacanej.

Co się tyczy praw politycznych murzynów, to i tutaj stan rzeczy pozostawia dużo do życzenia. Chociaż art. 14 ty konstytucji zapewnia prawo głosu każdemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych, bez różnicy ras i koloru skóry, lecz faktycznie w wielu stanach południowych, gdzie przeważnie skoncentrowaną jest ludność murzyńska, artykuł ten nie obowiązuje. Osiągnięto to za pomocą wprowadzenia niewielkiej poprawki, która głosi, że do urny wyborczej ma dostęp tylko osoba, posiadająca pewien cenzus naukowy i mogąca świadomie traktować swoje obowiązki obywatelskie. Cenzus zaś naukowy określa specjalna komisja egzaminacyjna, złożona z białych, która korzystała z najmniejszego powodu, aby pozbawić murzyna prawa głosu.

Jakkolwiek ta poprawka jest zupełnie nielegalna, lecz ani kongres, ani sąd najwyższy dotychczas nie mogą się odważyć na uznanie jej za taką, z obawy ostrego zatargu ze stanami południowemi. Oprócz tych nadużyć, stosowanych jest mnóstwo innych środków nieraz wprost pozbawionych sensu, mających na celu pozbawienie murzynów praw wyborczych. Jedno z miast południowych najprościej zastosowało następujący sposób, obliczony wyłącznie na lekkomyślność czarnych. Przed samą kampanją wyborczą, do miasta wzywano cyrk, i wywieszano ogłoszenie, że jako zapłata za wejście, przyjmowane będą nietylko pieniądze, ale i kartki wyborcze. Murzyni, jak wogóle wszystkie mało kulturalne rasy, są amatorami wszelkiego rodzaju widowisk, bilet zaś do cyrku zwykle drogo kosztował (dwa dolary.). Nic przeto dziwnego, że masami oddawali swoje kartki wyborcze i nie tylko sami pozbawiali się prawa wyborczego, ale, co ważniejsza, oddawali je w ręce swoich najgorszych wrogów. Dzięki temu wszystkiemu, z pośród murzynów zaledwie jedna trzecia część mogła brać udział w wyborach.

Lecz brak praw politycznych, będący następstwem nieraz lekkomyślności samych czarnych, nie wywołałby może wśród nich zbyt gorącej nienawiści do białych, gdyby ci ostatni w życiu codziennem nie starali się podkreślić na każdym kroku swego pogardliwego i lekceważącego traktowania murzynów. Każdego, kto nie zna zwyczajów amerykańskich, dziwi ta cyniczna otwartość, z jaką południowiec oświadcza, że murzyn, według jego zdania, — to nie człowiek, lecz zwierzę juczne, a nawet coś gorszego jeszcze. Wprowadzenie do swej rodziny murzyna uważane jest na południu za hańbę, po której winowajca nigdy nie będzie przyjęty w żadnym porządnym domu. Murzynkę można mieć za nałożnicę, ale nigdy za żonę. Murzyni w Stanach południowych nie mają prawa jeździć z białymi w jednym wagonie; jeżeli np. siądziemy w Waszyngtonie (na granicy pomiędzy północą a południem), do wagonu razem z murzynem, to zaraz, jak tylko pociąg znajdzie się w sąsiednim stanie — w Wirginji, podejdzie do nas konduktor i oznajmi, że według praw tego kraju, nie mamy prawa siedzieć razem z murzynem.

Murzynów nie puszczają do restauracji, hoteli i teatrów; zamknięte są dla nich szkoły i kościoły, do których chodzą biali. W swoim czasie Jezuitom udało się nawrócić na katolicyzm mnóstwo murzynów, dzięki temu tylko, że puszczali ich do kościoła. Stracili za to znaczną część swych białych parafjan, którzy przestali przychodzić na nabożeństwa; koniec końców i Jezuici byli zmuszeni zbudować dla murzynów osobne szkoły i kościoły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wschodnich, spotykałem Szwedów, Portugalczyków z Brazylii i Hiszpanki z wysp kanaryjskich i Guatemali, co zdaje się świadczyć o ustalonej sławie i skuteczności kąpieli w Ragaz i Pfäfers. Obecnie widziałem tu także kilkunastu polaków, a śród nich profesora Laskowskiego z Genewy, państwa Paderewskich i utratą żony ciężko dotkniętego pułkownika Gałęzowskiego z Paryża z córką.

Ponieważ kraj nasz nie posiada wód termalnych, prócz ledwie na tę nazwę zasługującej Jaszczurówki, nie można nikomu z rodaków brać za złe odwiedzanie wód tutejszych zamiast krajowych, nie dających nadto tego komfortu. Jeżeli tedy komu wypadnie szukać zdrowia u zdrojów zagranicznych, toć lepiej ratować je tu śród poczciwego narodu Szwajcarów, niż w badach nienawistnych nam Germanów, a oprócz Ragazu wskazać można i Baden Szwajcarskie, położone tuż obok Zurychu, posiadające przeszło dwadzieścia gorących siarczanych źródeł (o temperaturze 37 stopni Reaum), oraz sympatyczny hotel polski „Zum Hirschen", będący niegdyś własnością oficera wojsk polskich ś. p. Trzcińskiego, a obecnie zarządzany przez najstarszą z jego córek. W hotelu tym przebywała często ś. p. Seweryna Duchińska, a co roku bawi tam z kilkunastu osób złożona kolonia polska, zasiadająca do osobnego stołu polskiego.

O kąpielach w Ragaz dodać wypada, że otwarte są tylko w miesiącach letnich. Źródło w Pfäfers bowiem, zawdzięczające powstanie swe kilku jeziorkom na górach. „Graue Hörner" przestaje bić w czasie ostrej zimy, gdy mrozy zatamują przypływ wody do owych jeziorek, zasilających podziemny rezerwoar, którego odpływem jest to źródło. *Wł. Str.*

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 10 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we czwartek Mikołaja z Tolentu i Pulcherji: w piątek Piotra i Jacka męczenników i Teodory.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 10, zachód przypada o godzinie 6 minut 4, długość dnia godzin 12 minut 54.

— NABOŻEŃSTWO. Z okazji uroczystości podwyższenia Krzyża Św. odbędzie się w kościele Św. Krzyża trzechdniowa adoracja w dniach 12, 13 i 14 września. Panie z Arcybractwa Adoracji, życzące sobie wziąść w niej udział, raczą się zgłosić po godziny adoracyjne do zakrystji SS. Felicjanek na Smoleńsku w piątek 11 września między 3 a 4 - ą po południu.

— ODPOWIEDŹ REDAKCJI. Panu M. W. O ile poinformowaliśmy się w biurze Straży Polskiej, urządzana przez nią wycieczka do Warszawy wyruszy koło 20 września. Wszystkie koszta obliczone są na 100 koron, z czego składa się 75 k. w biurze „Straży" na bilety kolejowe, hotel, wspólne obiady i zwiedzenie Wilanowa. Komitet wycieczkowy uzyskał różne udogodnienia i ułatwienia, Przewodnikiem wycieczki będzie prezes „Straży" pan Kazimierz Bartoszewicz. Wycieczka zabierze tydzień. Pragnący z powrotem zwiedzić Częstochowę nic nie dopłacą do biletu kolejowego, a będą mieli również ułatwienia. Zapisy stanowczo zamykają się 13 września. Zachęcać pana nie potrzebujemy, boć obowiązkiem Polaka znać Warszawę. Jeżeli się Pan osobno wybierze, koszta będą większe i nie będzie Pan mógł w równie krótkim czasie tak poznać Warszawę i naturalnie korzystać z tych ułatwień, jakie zapewnia wycieczka.

— WYKOLEJENIE POCIĄGU. Wczoraj wieczorem wykoleiło się na dworcu krakowskim siedem wozów pociągu towarowego. Wykolejenie nastąpiło o godz. 9·35. Pociąg wyjechał z ogrzewalni i zaledwie posunął się o kilkadziesiąt metrów, jeden z wozów wykoleił się i zwalił na peron, za nim kilka innych, zawalając trzy boczne tory. Przyczyną wykolejenia był drewniany podkład leżący na szynach a nieusunięty wczas przed wyruszeniem pociągu. Podkład posuwany przez wóz zahaczył o wystającą na krzyżowej zwrotnicy szynę i zatrzymał wóz, który się wtedy wykoleił. Wozy wykolejone doznały większych lub mniejszych uszkodzeń: dwa z nich mają uszkodzone ściany.

Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia: na jednym ze środkowych wozów siedział konduktor i ten zdołał zeskoczyć bez szwanku. O ile towary doznały uszkodzenia, na razie trudno ocenić.

Rzucone na osobowe tory wozy wywołały opóźnienie ruchu osobowego, ograniczonego tylko do jednego toru; stąd wynikły opóźnienia. I tak pociąg osobowy, przybywający z Wiednia do Krakowa o godz. 10 m. 30 wiecz mógł zajechać na peron dopiero po godz. 12 w nocy.

Natychmiast po wypadku zarządzono oczyszczenie zawalowych trzech torów i usunięcie porozbijanych wozów. W tym celu przyjechał z Podgórza parowy kran do dźwigania wozów. Na miejscu wypadku zjawili się: dyr Horoszkiewicz, radca policji Swolkien, kilku inżynierów.

— SUKIENNICE otrzymały ozdobne lampy elektryczne, które czystością i siłą światła, łudząco przypominając światło dzienne, oświecają w przeważnej części w rękach żydowskich znajdujące się tam kramy. Jakby w przeciwieństwie do tej nadzwyczajnej troskliwości efektowny wygląd kramów żydowskich,— bardzo zaniedbanym pod względem oświetlenia, przedstawia się pomnik Adama Mickiewicza, który oświetlony jest tak słabo, jakby go chciano ukryć w położeniu przed oczami widzów. Gdy w Rynku i w główniejszych ulicach, każda latarnia ma po dwa palniki, — to cztery latarnie około pomnika mają tylko po jednym, i wyglądają przy silniejszem oświetleniu całego rynku jak cztery szabasowe łojowe świece.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego danym będzie w piątek dnia 11 bm. Sztuka ta, doczekawszy się jubileuszowego przedstawienia schodzi w pełni powodzenia na dłuższy czas z repertuaru, ustępując miejsca innym nowościom.

— O WYNAJMOWANIE MIESZKAŃ. Wydział Towarzystwa właścicieli realności uprasza członków, by o wynajęciu mieszkań w swych domach, zechcieli zawiadamiać za pomocą kartki korespondencyjnej lub przez dozorców domu Krakowskie Biuro wynajmu mieszkań i sklepów ul. Karmelicka 15, gdyż szukający mieszkań ustawicznie i słusznie się żalą, że w bardzo wielu domach, dokąd się udają celem najęcia mieszkania, otrzymują wiadomość, że odnośne mieszkanie już wynajęto. — Biuro nie mając wiadomości o nastąpionem wynajęciu mieszkania jeżeli przez właściciela, właścicielkę lub administratora domu nie zostanie zawiadomionem, naraża osoby zgłaszające się o mieszkania na niepotrzebny trud chodzenia się do domów, w których mieszkanie już wynajęto, a biuro spotykają zarzuty z winy właścicieli realności.

Przy tej sposobności przypomina Wydział swym członkom, że tego roku w sierpniu przypadał obowiązek składania fasyi do podatku domowo-czynszowego na lata 1909|10 że zatem członkowie, którzy dotąd fasyi nie przedłożyli, pow nni to jak najprędziej uczynić. — Wydział opracował i przesłał swim członkom dokładne na przepisach ustawy i rozporządzeń ministeryalnych oparte wskazówki do należytego układania fasyi.

Bliższych wyjaśnień i porady prawnej w układaniu tych jak wogóle wszelkich informacyi w sprawach podatkowych udziela członkom sekretarz Towarzystwa Dr. Franciszek Mussil ul. Karmelicka 15, codziennie od godz. 3—5 pop. z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Ponieważ wielu członków nie przedkłada w terminach oznaczonych fasyi, oraz list głównych i szczegółowych, narażając się przez to na przykre następstwa, przeto dla udogodnienia i ułatwienia przestrzega się terminów oraz sporządza na żądanie członków odnośne fasye i listy za umiarkowanem rocznem wynagrodzeniem.

Wkładka kwartalnie wynosi kor. 2, a każdy członek korzystać także może za pośrednictwem Krakowskiego Biura ogłoszeń oraz wynajmu mieszkań i sklepów z bezpłatnego ogłoszenia mieszkań i lokali jakie ma do wynajęcia w swych domach.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza Adama Pierzchałę, palacza podobno fabryki sody z Trzebini ciężko poparzonego. Faktyczne zatrudnienie Pierzchały nie dało się stwierdzić, i zachodzi przypuszczenie, że wypadek ten łączy się z eksplozją w wieży wiertniczej w Szczakowej. o której pisaliśmy we wieczornym numerze. Pierzchała bowiem odniósł ciężkie poparzenia na całym ciele, grożące mu nawet niebezpieczeństwem śmiertelnego wyniku.

— ŻYDOWSKA GERMANIZACJA. Samuel Katz, kupiec przy ul. Stradomskiej wywiesił na ścianie kamienicy następujący szyld. „Samuel Katz, Manufactur et Weinwaren Lager". Ciekawa rzecz tylko dla kogo on ten szyld wywiesił i kogo nim chce zwabić do siebie? Bo przecież Kraków jako polskie miasto zamieszkały jest przez Polaków. Panie Katz! może byś pan wyjechał z Krakowa? bo tu nie ma miejsca dla takich.

— O WYPADKU KOLEJOWYM w SUCHEJ z dyrekcji kolei państwowej komunikują nam co następnie:

Pociąg osobowy lokalny Kraków — Sucha Nr. 1118, który wyszedł Krakowa o godz. 1 · 15 popołudniu, o godz. 3 · 44 wykoleił się przy wjeździe na st. Sucha wraz z dwoma ostatnimi wagonami osobowymi wskutek najechania na podkład służący do podtrzymywania odtoczonych wagonów, a którego to podkładu nie usunięto dość wcześnie przed wjazdem wzmiankowanego pociągu.

Z powodu tego wypadku kierownik pociągu, nadkonduktor Henryk Jopp doznał zmiażdżenia lewego przedramienia; z podróżnych zgłosili się jako kontuzjonowani:Abraham Pullman, kupiec z Nowego Sącza; Edward Krupka, kupiec i zastępca posłado Rady państwa ze Suchej; Antoni Czarnecki, zarządca lasów hr. Branickich ze Suchej; Maksymiljan Silber, kelner z restauracji w Suchej. Wszystkim powyżej wymienionym udzielili pierwszej pomocy lekarskiej natychmiast po wypadku dr. Sparbauer i dr. Gawlik, lekarze kolejowi. Trzy wagony zostały nieznacznie uszkodzone i tor rozluźniony; o g.7 wiecz. przywrócono wszystko do stanu normalnego. Pociągi osobowe z Zakopanego, l. Nr. 1101 i 1121 doznały wskutek tego wypadku nieznacznego opóźnienia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Tamten" sztuka w 5-ciu akt. J. Moskofta.

Wtorek: „20 dni kozy" krot. w 3 ech akt. M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sroda: „Podczłowiek" kom. w 4-ech akt. T. Jaroszyńskiego (pop).

Czwart. „20 dni kozy" itd.

Piątek: „Dom otwarty" kom. w 3-ech akt. M. Bałuckiego.

Sobot. „Obłudnicy" kom. w 3-ech akt. B. Shaw'a (nowość)

Nied. »Obłudnicy« itd.

Poniedz. »Stanisław August« Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

— ZJAZD T. S. L. W ostatnim dniu zjazdu T. S. L. dokonano wyborów do Zarządu głównego — Wybrani zostali:

Poseł dr. Adam Ernest (Lwów), Aleksandrowiczówna Aniela (Lów), poseł dr. Bandrowski Ernest (Kraków), dr. Bujak Franciszek (Kraków), Czarnecki Kazimierz (Kraków), dr. Bronisław Dulęba (Lwów), Gruszecl i Stanisław (Kołomyja), Hałecki Ludwik (Kraków), Janusewski Antoni (Kraków), poseł Jedynak Michał (Dębica), dr. Kania Władysław (Kraków), dr. Kiernik Władysław (Bochnia), Kopecka Olawia (Przeworsk), Linde Hubert (Tarnów), Małecki Hipolit Ludwik (Kraków), Mohr Antoni (Cieszyn), Natanson Stefan (Kraków), dr. Opieński Jan (Żółkiew), Ordyński Ryszard (Kraków). Ostrowski Witold (Kraków), Parczyński Józef (Kraków), Pawlikowski Tadeusz (Kraków), Piątkowski Kazimierz (Jarosław), dr. Piepes-Poratyński Jan (Lwów), dr. Próchnicki Zdzisław (Lwów), Rymar Stanisław (Kraków), Sarna Józef (Kraków), Sikora Wincenty (Kraków), Sobiński Stanisław (Kraków), Soboń Piotr (Jasło), Srokowski Stanisław (Tarnopol), dr. Stępowski Maryan (Kraków), Strokowa Jadwiga (Kraków), dr. Wasung Władysław (Kraków), Wąsowicz Władysław (Kraków), Wójcicki Czesław (Sambor).

Do Rady nadzorczej: Armółowicz Jan (Kraków), poseł dr. Buzek Józef (Lwów), Gertler Julian (Kraków), ks. Koy Michał (Kraków). Oleksy Ludwik (Tarnopol), Siedlecka Marya (Kraków), dr. Wróbel Ignacy (Kraków).

Po dokonaniu wyborów nastąpiły referaty poszczególnych komisyj, poczem Zjazd uchwalił między innemi następujące ważniejsze rezolucje:

Zjazd uważa za wskazane, aby każde Koło uczciło jubileusz Słowackiego uroczystym obchodem.

Poleca się zarządowi głównemu, aby składkę w dniu 3 maja tak zorganizował, aby nie działy się nadużycia i tylko istotnie upoważnieni przez zarząd członkowie mieli prawo składki zbierać. Ku temu celowi winien zarząd główny odpowiednie co roku zmieniane odznaki przygotować.

Zjazd wzywa Koła, ażeby pamiętały o więźniach i zakładały biblioteki więzienne tam, gdzie ich jeszcze niema, tudzież uzyskiwały zezwolenia władz sądowych do urządzania dla aresztantów odczytów i pogadanek.

Zarząd główny wezwie Koła do urządzenia na okolicznych jarmarkach i odpustach kramów, w których wynajęty do tego sumienny sprzedawca sprzedawałby wydawnictwa i książki Towarzystwa szkoły ludowej.

Ponadto uchwalił Zjazd znaną rezolucję filosemicką Schechtera, postanowił domagać się kreowania posady wędrownego nauczyciela dla Polaków bukowińskich, urządzać wycieczki włościańskie do miast wschodniej Galicji, zakładać szkoły dla mniejszości polskich i t. d.

Wiceprezes Adam zawiadomił, że dwaj ofiarodawcy, którzy pragną pozostać nieznanymi, przeznaczyli na T. S. L. jeden 5.000, drugi 1.000 kor. W końcu prezes Bandrowski odpowiedną przemową zamknął walne zgromadzenie.

— TARNÓW. (Poświęcenie sztandaru w Wojniczu. — Szósty zegar w Tarnowie. — Festyn »Sokoła.« — Wieczór humorystyczny. — Wpisy do szkoły przemysłowej uzupełniającej. — Wiadomości djecezalne. — Nekrologia.)

W dniu 30 z. m., odbyło się poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej w Wojniczu, na którą to uroczystość zjechały straże Związku okręg. tarnowskiego i bocheńskiego. Po poświęceniu sztandaru zgromadziła się drużyna w sali »Sokoła.« Prezes straży p. Nodzyński, po oddaniu sztandaru chorążemu, postawił wniosek, aby przy tej sposobności zgromadzenie uchwaliło zjazd naczelników okręg. z Tarnowa, Rzeszowa, Mielca i Bochni, w celu porozumienia się w sprawie ulepszenia działalności w pożarnictwie i wprowadzenia jednolitych odznak starszyzny w okręgach wyż wymienionych. Wniosek uchwalono dodatkiem, aby sprawę tę oddać p. Jamrowiczowi, naczelnikowi IV Związku okręg., który ma w najkrótszym czasie zwołać zjazd naczelników okręgowych i naczelników tow. strażackich do Tarnowa.

Dnia 3 bm., został umieszczony na wieży nowo budującego się kościoła OO. Misjonarzy przy ul. Krakowskiej szósty zegar wieżowy, kosztem miasta sprawiony, o nader poważnym dźwięku.

Dnia 8 bm., przy nader pięknej pogodzie, odbył się festyn »Sokoła« połączony z tombolą i ćwiczeniami w ogrodzie miejskim.

W najbliższych dniach, zjeżdżają do Tarnowa pp. Adolfina Zimajerowa i Helena Zimajer-Rapacka i dadzą w sali »Sokoła« wieczór humorystyczny.

Z dniem 10 bm., zaprowadzona została w oddziale telegraficznym c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego Tarnów I. nieprzerwana całodzienna i całonocna służba.

Wpisy terminatorów do tut. szkoły uzupełniającej przem. odbędą się w dniach 13 i 14 bm.

Ks. Karol Szumowski przeznaczony został na wikarego do Starego Wiśnicza, a ks. Jan Kurek do Zawady.

Najprzew. ks. dr. Wałęga Biskup tarnowski, powrócił w sobotę z wizyty kanonicznej, z Wielopolskiego dekanatu.

Zmarł w Chojniku pod Tarnowem Gustaw Nowotny, obywatel ziemski, uczestnik powstania i więzień stanu z 1863 roku, w 75 roku życia. R. i. p.

— SAMOBÓJSTWO w PRZEMYŚLU. Na Zielonce, tuż pod Zamkiem w Przemyślu d. 7 bm. wieczór, znaleziono zwłoki nieznanego młodego mężczyzny już zimne; obok leżał rewolwer. Na miejsce wypadku zjechała zaraz komisja z lekarzem dr. Manheimem. Jak zbadano, denat pochodzi z Przemyśla, z zawodu sklepikarz, nazwiskiem Jan Jachimowski. Zamachu dokonał nieszczęśliwy prawdopodobnie jeszcze rano, kierując lufę rewolweru w brzuch; śmierć jednak nastąpiła dopiero w kilka godzin i to po straszliwych męczarniach, na co wskazują liczne ślady wokoło na ziemi. Powodem samobójstwa była — zdaje się — zawiedziona miłość.

— WIEC OSWIATOWY. Wiec poświęcony sprawom szkolnictwa ludowego odbędzie się w Rzeszowie w sali Tow. gimn. «Sokół» w niedzielę dnia 13 września o godz. 2-giej popołudniu.

Porządek dzienny: zagajenie, 1. Wybór prezydjum wiecu, 2. Dwutypowość szkół ludowych i dwutypowe seminarja nauczycielskie — ref. Kornel Jaworski, wiceprezes Tow. pedagogicznego we Lwowie, 3. Ustawa o funduszach na budowę szkół. Braki obecnej ustawy i nadużycia w jej stosowaniu, ref. Jan Wasung poseł sejmowy, 4. Postulaty zawodowe nauczycieli ludowych, 5. Program akcji dalszej, zmierzającej do podniesienia i poprawy szkolnictwa ludowego.

— DZIWNY ZŁY HUMOR okazuje z powodu wyboru p. Roszkowskiego „Kurjer Lwowski" i lwowski korespondent „Czasu". Powody tego nastroju są uderzająco identyczne. Korespondent „Czasu" gorszy się, że przed samemi wyborami rada miejska lwowska wypuściła w dzierżawę jakiś folwark Hawlikowi a nie żydowi.. Boli go dalej, że p. Hankiewicza atakowano „osobiście"... Rzecz się tak miała, że w toku kampanji wyborczej stronnictwa polskie wydały odezwę zarzucającą p. Hankiewiczowi jego ruski radykalizm i aprobowanie zbrodni Siczyńskiego. Nie były to wcale osobiste napaści,—lecz zasadnicze zarzuty. Socjalistyczny „Głos" urządził z tego powodu ankietę wśród różnych wybitnych żydów, którzy wszyscy wydali p. Hankiewiczwi jak najlepsze świadectwo... Niektórzy twierdzili nawet, że wierzą w sympatje p. Hankiewicza do Polski. „Głos" twierdził jak wiadomo, że p. Hankiewicz nawet kocha Polskę. Jest to jednak miłość tego rodzaju, że gdyby była skuteczną, Polacy musieliby bardzo prędko wywędrować za San...

Wreszcie korespondent „Czasu" biada nad tem, że prasa polska zrobiła z tej walki wyborczej bitwę narodową. — A czy mogło być inaczej, — czyż to rzeczywiście nie była bitwa narodowa? W ogólności z uwag korespondenta odnosi się to wrażenie, że Polacy nie wybierając Hankiewicza popełnili jakąś wielką niewłaściwość, a zwłaszcza narazili się... żydom! Zdaje się, że ta właśnie obawa jest źródłem złego humoru pana sm. i jego... dziwacznego sądu o przebiegu ostatniej kampanji wyborczej...

— HORODENKA. Bursa polska utrzymywana przeważnie z dobrowolnych datków publiczności horodeńskiej, darów w naturze ze strony okolicznego obywatelstwa małej subwencji Rady powiatowej, jedynie zapobiegliwością i staraniem zarządu swego utrzymująca w roku szkolnym 1908|1909, 10 uczniów uczęszczających do tutejszych szkół ludowych, dostała od wydziału krajowego aż 100 koron. Śmieszne to doprawdy, by tego rodzaju władza, jak wydział krajowy, tak drobnym datkiem starała się zbyć potrzeby tej nadzwyczaj potrzebnej instytucji, broniącej młodzież naszą od wynarodowienia się zupełnego. — Czyżby „Bursa polska" choćby w tak małem mieście jak Horodenka, nie reklamująca zbyt głośno swej pracy nie zasługiwała na większą pomoc i gdyby nie osobista ofiarność i zabiegi prywatnych jednostek, nie mogłaby absolutnie istnieć. Na cele przyszłej budowy gromadzi prezes tej instytucji również zwolna, lecz stale fundusze, a może przykład miasta Trembowli, gdzie na bursę polską popłynęły tysiące, zachęci i nasze społeczeństwo do żywszej akcji.

— NOWY KAWALER ORDERU św. GRZEGORZA. Piszą do nas: W miejscowości Kamienica koło Łącka odbyła się w niedzielę piękna uroczystość wręczenia dekoracji orderu św. Grzegorza inspektorowi kolei państwowej inż. Janowi Szczepaniakowi. Uroczystość ta odbyć się miała w Wiedniu, gdzie inż. Szczepaniak stale przebywa, lecz na życzenie udekorowanego odbyła się w Kamienicy, w jego miejscu urodzenia. W niedzielę więc rano, około godziny 11 i na znak dany z dzwonnicy kościoła parafialnego, zajechał przed wrota kościoła Szczepaniak w towarzystwie kilku członków swojej rodziny i tu otoczyły go wieńcem odziane w biel dziewczątka. Miejscowy proboszcz ks. kanonik Ign. Górski wyszedł naprzeciw p. Szczepaniaka i dawszy mu do ucałowania krzyż, wprowadził do kościoła natłoczonego pobożnymi. Po spowiedzi odbytej usiadł p. Szczepanik obok ołtarza na podanym mu krześle, poczem ks. prałat Piaseczny zwróciwszy się ku solenizantowi odczytał brewe papieskie mianujące go komandorem orderu św. Grzegorza. Po odczytaniu brewe przemówił ks. prałat w podniosłych słowach do solenizanta, przypominając jego zasługi położone dla kościoła katolickiego i dla kolonii polskiej w Wiedniu grupującej się w tamtejszym stowarzyszeniu „Ojczyzna" którego długoletnim prezesem jest właśnie p. Szczepaniak. Następnie, po wysłuchaniu solennej mszy św. przyjął solenizant św. Sakrament, poczem w gronie krewnych i przyjaciół, odprowadzony przez mnóstwo parafian udał się na plebanię. Tu odbyła się wśród grona wielu duchownych przybyłych z okolicy i gości zaproszonych, uczta i pożegnanie solenizanta, który wieczornym pociągiem odjechał do Wiednia.

— FRANCUZI o POLAKACH. Z Francji piszą nam: Znany tygodnik „La Revue hebdomaduire" w Numerze 33-cim z dnia 15-go Sierpnia zamieszcza niedokończony jeszcze, trzydzieści kilka stronic obejmujący artykuł, podpisany przez Henryka Welschingera pot tytułem le droit prime la force (prawo przed siłą) jako zaprzeczenie Bismarkowskiego siła przed prawem. W artykule tym opisuje autor obszernie i szczegółowo z podaniem nazwisk i źródeł wszelakie gwałty pruskie, począwszy od katowania dzieci polskich, cytując po imieniu wszystkich tyrańskich nauczycieli i urzędników pruskich — mówi następnie o prześladowaniu języka, o pogwałceniu praw, poręczonych obietnicami królów pruskich, o komisji kolonizacyjnej, o dążeniu do sprotestantyzowania polaków i zniszczenia katolicyzmu, wreszcie o nowem prawie ekspropryacyjnem i usuwającym język polski z publicznych zgromadzeń, nie pomijając milczeniem ani ankiety Sienkiewicza, ani protestu posłów polskich w Berlinie i Wiedniu ani wogóle niczego, co sprawę tę w należytem świetle przedstawić mogło. Artykuł ten nader sympatyczny, pod względem informacyjnym nie pozostawiający nic do życzenia zdobią udatne portrety Sienkiewicza i Drzymały wraz z historycznym jego wozem.— Dodać należy, że artykuł ten bardzo był na czasie, gdyż o ile wnosić mogę z rozmowy z wielu Francuzami, nie bardzo znane tu są sprawy tyczące się stosunków polskich we wszystkich trzech zaborach.

Telegramy.

MIANOWANIA.

WIEDEŃ. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował grecko - katolickiego metropolitę hr. Szeptyckiego zastępcą marszałka krajowego Galicji dla kierowania obradami Sejmu, dalej zamianował ks. Ferdynanda Lobkowicza marszałkiem kraju dla Czech, a Dra Karola Urbana zastępcą marszałka krajowego.

LWOW. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcą nauczyciela Karola Rybarskiego dla I gimnazjum w Rzeszowie.

Z DWORU CESARSKIEGO.

BUDAPESZT. Podług najnowszych dyspozycji cesarz wyjeżdża 15 b. m. na manewry do Veszprim.

BUDAPESZT. W ciągu dnia wczorajszego przybyły tutaj arcyksiężna Augusta, ks. Gizela bawarska, arcyks. Izabela i arcyks. Fryderyk.

KONGRES IZB HANDLOWYCH.

PRAGA. Namiestnik hr. Coudenhowe wydał onegdaj obiad na cześć oficjalnych zastępców odbytego tutaj kongresu Izb handlowych.

KONGRES DZIENNIKARZY SŁOWIAŃSKICH.

LUBLANA. Na kongresie słowiańskich dziennikarzy Dr. Hain z Pragi przedłożył referat o dzisiejszym stanie reformy ustawy prasowej, przyczem poddał krytyce przedłożoną parlamentowi ustawę i prace komisji prasowej. Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję, witającą z zadowoleniem uchwałę komisji prasowej w sprawie zniesienia kolportażu i wyrażającą nadzieję, że także i co do innych kwestji prasowych komisja zajmie równie sprawiedliwe stanowisko. Zażądano zwłaszcza zupełnego zniesienia postępowania objektywnego i rewizji postępowania sprostowań i zajęto stanowisko w sprawie zamierzonego ograniczenia kompetencji sądów przysięgłych w sprawach o obrazę honoru. Rezolucja zwraca się przeciw pozasądowej prowizorycznej konfiskacie i oświadcza się za przemienieniem w ustawę wniosku pos. Skedla w sprawie ochrony honoru prasy. Powzięto uchwałę, przesłać rezolucję wszystkich słowiańskim związkom parlamentarnym.

Po przemowie jeszcze prof. Surmina o stosunkach prasy chorwackiej, obrady przerwano.

O KONSTYTUCJĘ BOSNJI i HERCEGOWINY.

SARAJEWO. Wspólny komitet serbsko-narodowej organizacji, zarówno chrześciańskich jak muzułmańskich Serbów, wręczył ministrowi Burianowi memorjał, w którym domaga się konstytucji i sprzeciwia się zmianie prawnopaństwowego stosunku Bośnji do monarchji. Memorjał wręczony został przez deputację, złożoną z 10 chrześcjan i 15 muzułmanów. Minister Burian miał, jak słychać, odpowiedzieć, że uważać może to żądanie tylko jako wynik dążności pewnych stronnictw, ale w każdym razie przyrzeka wprowadzenie Rad powiatowych.

PRAGA. Posłowie czescy zapowiadają, że w delegacjach postawią wniosek o nadanie Bośni i Hercegowinie konstytucji.

GRAC. Do „Tagespost" donoszą z Dalmacji, że w Bośnji i Hercegowinie obawiają się niepokojów. Wskutek tego wzmocniono kilka garnizonów; wszystkie drogi obsadzone są wojskiem; żołnierze trzeciego roku nie zostali uwolnieni; oficerów, którzy otrzymali już urlopy, napowrót powołano.

RADA MINISTRÓW w BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. Dziś odbędzie się Rada ministerjalna, na której przedewszystkiem minister skarbu Burian zda sprawę ze swej podróży inspekcyjnej po Bośni. Następnie, jak słychać, omawiane będą sprawy zagraniczne, oraz sytuacja w okupowanych prowincjach. W Radzie ministerjalnej weźmie udział bar. Aehrenthal, ministrowie bar. Beck i Korytowski, oraz Dr Wekerle. Ban bar. Rauch przedtem zda sprawę cesarzowi ze swych spostrzeżeń w Chorwacji.

WIEDEŃ. Do konferencji ministerjalnej w Budapeszcie przywiązują powszechnie niezwykle wielkie znaczenie, „N. fr. Presse" stwierdza, że narada zbiera się w niezwykłych okolicznościach. Wspólni ministrowie, austrjacki prezydent gabinetu i minister Korytowski przybywają do Budapesztu, a obok nich powołany został ban Chorwacki. Nie ulega wątpliwości, że powodem Rady ministerjalnej jest nie zwykły wspólny budżet, ale rzeczy o wiele ważniejsze. Zdaje się, że głównie idzie o reformę stosunków w okupowanych krajach i o zajęcie stanowiska wobec domagania się konstytucji przez ludność bośniacką. Z innej strony donoszą, że przedmiotem Rady ministerjalnej będą także sprawy zagraniczne.

BUDAPESZT. Prezydent mistrów pár. Beck przyjęty został wczoraj po południu przez cesarza na 1 i pół godzinnej osobnej audyencji, podczas której zdawał sprawę o kwestjach bieżących.

BUDAPESZT. Wczoraj po południu odbył bar. Beck dłuższą naradę z Drem Wekerlem.

BUDAPESZT. Wspólny minister bar Burian przybył wczoraj po południu tutaj i o godz. 3 przyjęty został przez cesarza. Także szef sztabu jeneralnego Konrad-Hetzendorf przyjęty został przez cesarza na jednogodzinnej audyencji. Audyencja wspólnego ministra Buriana trwała również godzinę. W ciągu przedpołudnia przyjęty został węgierski minister „a latere" hr. Zichy.

Ban Chorwacki Rauch, który miał dzisiaj tu przybyć na konferencję z prezydentem ministrów Wekerlem, telegraficznie wezwany został, aby 9 b. m. już przybył, ponieważ prezydent ministrów Wekerle będzie miał dzisiaj konferencję z ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem i chce przedtem jeszcze konferować z banem chorwackim Rauchem.

REPRESYE PRASOWE.

PETERSBURG. (Pet. Aj. tel.) „Petersburger Zeitung", organ październikowców, ukaraną została grzywną 3000 rubli za ogłoszenie artykułu o przyszłości szkół wyższych. Artykuł zajmował się zarządzeniem ministra oświaty w prawie hospitantek i organizacyi studentów, jako też zakazem, wydanym profesorom należącym do partyi kadetów, dalszego należenia do tego stronnictwa. Taką samą karę otrzymało pismo „Riecz" za przedrukowanie tego artykułu

BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY.

PETERSBURG. Według postanowień ustawowych, budżet państwowy powinien był na 14 września być gotowym. Przepisowi temu nie stało się w br. zadość. »Riecz« donosi, iż okazało się, że mimo wielkiej oszczędności budżet wykazuje deficyt przeszło 200 miljonów rubli. Cofnięto go więc celem przedsięwzięcia dalszych oszczędności. Budżet przedłożony będzie Dumie 28 września br.

NAPADY i RABUNKI w ROSJI.

NOWOCZERKASK. (Pet. Aj. tel.) Podczas onegdajszego napadu na kasę kompani Swinarowskich zabity został nauczyciel szkoły górniczej, zraniony zarządzający kopalnią. Podczas pościgu czterech napastników zabito, jednego zraniono, szósty zbiegł.

TAGANRÓG. (Pet. Aj. tel.) W ogrodzie miejskim podczas zabawy postrzelono starszego rewirowego,

SMOLENSK. (Pet. Aj. tel.) Czterech napastników, związawszy sprzedawczynię, dokonało rabunku w sklepie monopolowym w powiecie bielskim. Wszystkich aresztowano.

WŁADYWOSTOK. (Pet. Aj. tel.) W Nikolsku Usuryjskim wczoraj wieczorem sześciu ludzi napadło na sklep i zrabowało 1400 rb. Ścigani bandyci ostrzeliwali się i zranili śmiertelnie przechodnia. Jednego ze ściganych schwytano, poczem z wielkim wysiłkiem zdołano uwolnić go z rąk tłumu, który go chciał zlinczować.

SĄDY WOJENNE na KAUKAZIE.

TYFLIS. (Pet. Aj. tel.) Podano do publicznej wiadomości ogłoszenie jenerał—gubernatora że namiestnik kaukaski w celu zabezpieczenia porządku państwowego i bezpieczeństwa powszechnego na Kaukazie uznał za konieczne nie uwzględniać w drodze kasacyi zażaleń i protestów zgłaszanych od wyroków sądów wojennych za przestępstwa następujące: opór zbrojny stawiony warcie i policyi, zabójstwo wartownika, funkcyonaryuszów policyi lub napad na nich, zamach, usiłowanie zabójstwa lub poranienie osób urzędujących podczas wykonywania przez nich funkcyi urzędowych, napady z bronią w celu rabunku, zabójstwa na gruncie partyjno-politycznym, oraz podczas wymuszania pieniędzy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano. pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1084, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.58 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, s Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa.

8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystauku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja. Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 48 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic. w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połaczenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połaczenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudnin, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa. w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

12.00 w nocy, osobowy Nr. 48, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i Bielizny damskiej męzkiej i dziecinnej.

Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1389

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 lub 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży **korон 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60**, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmeniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta"** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW JAN SZUFA Kraków, Stolarska 13.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale prof. uniw. i dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu prof, dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnie znanej fabryce powozów dla dzieci p. t. L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6. Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie.



Miliony panów i pań

używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze rece nabieraja natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny". „Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa iid.** — przy używaniu **„Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiazujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden VI. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A — B.** Nadto dastać można w składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Salon „ARS"

Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.

Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie,** nie wyłączając świąt i niedziel, od g. **10-1 i od 2-5,** oraz sprzedaż rzeźb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich,** zmarłych i żyjących. 836.



Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. h cenniki na żądanie franko. 180

Podróżujący prywatni

i na inne osoby, posiadające talent do sprzedaży, mogą zarobić dużo pieniędzy przez sprzedaż artykuły, sprzedającego się bardzo łatwo. Objaśnień udziela:

G. Brake Cöln, Badstr. 948 6

Harmonia wiatrowa.



Nowość. Wspaniała muzyka!

Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywiście przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje

tylko K. 3. — tylko.

Wysyłka za pobraniem przez: c. i k. Dostawcę Dworu

HANNS KONRAD.

Dom wysyłkowy **Brüx** Nr. 1348 (Czechy).

Żądajcie bogato ilustrowanego cennika zawierającego przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotowki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, kuchni. łazienki, spiżarki na parterze i II piętrze zaraz tanio do wynajęcia przy ulicy Krowoderskiej za wałem kolejowym Nr. 78. 989.

Piękny, luksusowy

R O W E R

nowy najlepszej marki **sprzedam tanio.** Magazyn ABC. ul. św. Anny 5.

KANARKI

szlachetne śpiewaki. młode płynnie śpiewające, naśladujące śpiew słowika 3 sztuki 20 Mk. fr. z opakowaniem, Najdoskonalsze t. zwane „Vorschläger" od K. 8, 9, 10.30 Mk. Cennik darmo. Wysyła za pobraniem na 8 dni próby Ad. Janson Barbis, i|H. 987

Krawaty, Rękawiczki

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 13,** II piętro front.

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Neutitschein, Morawa.

założona w roku 1827 dostarcza własnego wyrobu w instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycznem, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.

Ważne!

dla powracających z wód!

Poznajcie swoich!

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu otwarta od dnia 29 sierpnia, zamknięcie z końcem września.